

Jak przedszkolaki „Słupskiego Chłopczyka” poznały zasady cioci Helenki



Ilustracje i projekt okładki: Antonina Maria Wolska oraz dzieci z grupy Morsów
Wersja w języku angielskim – Bartłomiej Mijewski, tata Lenki i Olafa
Wersja w języku niemieckim – Jacek Jaśkiewicz tata Magdaleny
Grafika – Michał Gargas – tata Oli

Wydawca:

Przedszkole Miejskie nr 19 „Stupskiego Chłopczyka”

ul. Cypriana Kamila Norwida 4

76-200 Stupsk

Tel. 59 8430 893

e-mail: mp19sl@wp.pl

Skład i druk: Ustecki Wehikuł Czasu Marcin Barnowski tel.: 602 158 736

ISBN: 978-83-937836-7-0

Mirosława Mazurkiewicz

Jak przedszkolaki „Słupskiego Chłopczyka” poznały zasady cioci Helenki

Jak przedszkolaki „Słupskiego Chłopczyka” poznały zasady cioci Helenki

Pewnego słonecznego dnia Słupski Chłopczyk siedział na ławeczce przed swoim przedszkolem i z ciekawością przyglądał się idącej w jego kierunku starszej pani.

– Dzień dobry – zawołał chłopczyk.

Kobieta uśmiechnęła się do chłopczyka i spytała – Kim jesteś?

– Jestem Słupski Chłopczyk i mieszkam tu w przedszkolu – odpowiedział grzecznie.

– A ja jestem Helen, choć wszyscy mówią do mnie ciocia Helenka. Od wielu lat chodzę po świecie i rozmawiam z dziećmi o bardzo ważnych sprawach.

– O ważnych sprawach? – zapytał. – Moje przedszkolaki też lubią „ważne sprawy”. Zapraszam ciocię do przedszkola i zapewniam, że moi przyjaciele

bardzo się cieszą.

– Chłopczyku, a czy twoi koledzy i koleżanki dbają o ciebie? – zapytała Helenka.

– Oj tak, mam swój kącik w przedszkolu i dzieci

pomagają mi w mojej pracy. Ja opowiadam turystom o naszym pięknym mieście, Słupsku, a one pokazują zabytki i ciekawe zakątki.

– Bardzo się cieszę, że dzieci potrafią pomagać, to bardzo dobrze – uśmiechnęła się tajemniczo i powiedziała – Jeśli lubią pomagać i pracować to jestem pewna,

że dobrze trafiam. Słupski Chłopczyku, szkoda czasu, prowadź mnie do dzieci, koniecznie muszę z nimi porozmawiać. Chłopczyk wziął rękę cioci Helenki i razem poszli do przedszkola.



– Zapraszam do sali, tutaj bawią się i uczą najstarsze przedszkolaki – Słupski Chtopczyk otworzył drzwi i zaprosił gościa do środka.

– Dzień dobry dzieci, przywiodłem wam gościa, który chciał się z wami spotkać. To jest ciocia Helenka, która chodzi po świecie i spotyka się z dziećmi.

– Dzień dobry – odpowiedziały dzieci.

Pani Basia, która opiekowała się przedszkolakami, podała gościowi krzesło i zaproponowała herbatkę. Kiedy starsza pani odpoczywała, dzieci bacznie przyglądały się gościowi.

– Popatrz Krzysiu, jakie ta ciocia ma śmieszne włosy, jak sreberko – szepnęła Jola.

– Moja prababcia Frania ma takie – zawołała Krysia.

Dzieci zauważyły też, że gość ma dziwne ubranie: długą sukienkę z koronką i śmieszne pantofelki. Pani Basia, widząc ogromne zaciekawienie dzieci, poprosiła gościa, aby opowiedział o sobie i zdradził dlaczego przyszedł do przedszkola.

Tajemniczy gość popatrzył na gromadkę przedszkolaków, uśmiechnął się i powiedział:

– Jestem Helen Parkhurst, dla dzieci - ciocia Helenka. Dawno, dawno temu, uczyłam dzieci, tak jak wasza pani Basia. Widziałam, jak



moi uczniowie starali się być samodzielni, lubili razem się bawić i pracować. Chcieli też być traktowani z należytych szacunkiem.

– Oooo, ciociu – my też tak chcemy, ale to takie trudne, jak to zrobić? – zapytał Piotruś.

– Pomogę wam – zaproponowała ciocia.

– Bardzo chcemy, prosimy – wesóło odpowiedziały dzieci.

– Zatem do działania - ucieszyła się ciocia Helenka. – Zaczniemy od tego, że ustalimy, co umiecie sami robić – Dzieci usiadły obok gościa i zaczęły wymieniać.





– Eeee, to proste, ja potrafię sam się ubrać – pochwalił się Piotruś.

– A ja umiem posprzątać zabawki, ale czasami mi się nie chce – odpowiedział Michałek.

– To łatwe, ja też to umiem – zapewniła Zosia.

– Bardzo dobrze – powiedziała ciocia Helenka. – Może poproszę panią Basię, aby zapisywała wszystko to, co potraficie zrobić sami.

– Super – zawołała Kasia. – To dopiero ciocia zobaczy, ile potrafimy zrobić.

– Ja potrafię sam zjeść zupę – powiedział cichutko Krzysiek.

– To też jest ważne – przytaknęła pani Basia.

Nagle zapadła cisza. I tu z pomocą przyszła ciocia. Zachęciła dzieci, by opowiedziały jaki mają plan dnia w przedszkolu i zaproponowały, co już potrafią, co mogą zrobić same.

– Ale ekstra, będziemy sami sobie wyznaczać zadania do wykonania. Jaka to fajna zabawa. – powiedziała Jola – Zaczynamy!

Pani Basia podeszła do tablicy i zaczęła pokazywać na zegarze. Rano przychodzimy do przedszkola.

– O! już wiem, będziemy się sami rozbierać, a rodzice mogą nam pomóc, jeśli naprawdę nie damy rady – zaproponował Piotruś.

– Potem Pani Bożenka przywozi nam śniadanie i wiem, wiem! – krzyknęła Marysia. – Możemy sami sobie robić kanapki, ale to będzie frajda!

– Pani Basiu, czy dostaniemy noże do smarowania chleba masłem? – spytała Jola.

– Ależ oczywiście – odparła pani.

– A po śniadaniu możemy sami posprzątać – zaproponował Piotruś. – Potem pani Basia ma dla nas coś ciekawego – rysujemy, liczymy, czytamy, śpiewamy – wiele się dzieje.

– Sami możecie wybrać zadania do wykonania, możecie wymyślić, jak je wykonać i powiedzieć, kiedy je wykonać – podpowiedziała ciocia Helenka. Wierzę, że znajdziecie sposób, aby pokazać jakie z was zuchy. Pamiętajcie, że ważne jest próbować, mimo że nie zawsze się udaje.



– A jak ktoś będzie potrzebował pomocy, to poprosi panią Basię – powiedziała Kryisia.

– A dlaczego Panią Basię? – spytała ciocia. – Może ktoś z was będzie mógł pomóc koledze i koleżance – zaproponowała.

– No tak, ciocia Helenka ma rację, to jest zadanie dla nas. Już wiem, jak ktoś będzie potrzebował pomocy, to poprosi inne dzieci. Zawsze jest ktoś, kto da radę. Ja bardzo chętnie pomogę – zaproponował Pawełek.

– Dobrze mieć kolegę, który pomoże – powiedziała Zosia. – To będzie nasza „pomocna dłoń”. Ale z nas drużyna! – krzyknął wesoło Pawełek. – A co zrobimy, jeśli nasza pani będzie potrzebowała pomocy? Czy nasza „pomocna dłoń” pomoże? – spytał.

– Masz rację – przytaknęła Kryisia. – Każdy chce pomagać pani, bo to takie odpowiedzialne zajęcie. Może wyznaczmy dyżury, kto i kiedy pomaga pani i będzie takim pomocnikiem.

– Już wiem – zawołał Piotruś. Moja mama mówi, że kiedy gotuje w kuchni i tata jej pomaga, to nazywa go „prawą ręką”, to tak odpowiedzialnie brzmi.

– Ale fajnie – wesoło odpowiedziała Kryisia. – Naszej pani codziennie będzie pomagał inny przedszkolak i nazwiemy go „prawą ręką”. – Tak, a tego, kto umie pomóc nam, będziemy nazywać „pomocną dłonią” – odpowiedział Piotruś.

– Jesteście wspaniali – zawołała ciocia Helenka. – A co robicie po zajęciach? – spytała.

– Potem bawimy się w ogrodzie, chodzimy na spacer lub bawimy się w sali – wymieniła Zosia.

– A po zabawie jemy obiad. I wiem, wiem, sami możemy nakryć do stołu oraz posprzątać! – zapewniła Kasia.

– Wiedziałam, że dacie radę – odparła ciocia. Takie z was wspaniałe dzieci i takie samodzielne, umiecie pomagać sobie nawzajem i jesteście naprawdę odpowiedzialni.

– Ciociu, ciociu, a co to znaczy, że jesteśmy odpowiedzialni? – zapytał nieśmiało Piotruś.

– To znaczy, że jesteście wrażliwi na to, co czują inni, że lubicie siebie nawzajem. Zobacz Piotrusiu, każdy z was chce być lubianym przez innych, prawda? – zapytała ciocia.

– Prawda, prawda – odpowiedziała Zosia. Jak wczoraj pokłóciłam się z Marysią, to byłam bardzo smutna.



- I to jest dobry przykład - stwierdziła ciocia. - Zawsze należy tak się zachowywać, aby inni w waszym gronie czuli się dobrze. Tak zachowuje się odpowiedzialny przedszkolak.

- Już wiem ciociu - wesóło zawołał Piotruś. Dzisiaj nauczyłem się, co

znaczy być samodzielnym, razem zgodnie się bawić i pomagać innym i jak ważne jest być - jakim, ciociu? to takie ważne słowo?

- Piotrusiu, odpowiedzialnym! - podpowiedziała ciocia.

- O właśnie! - ucieszył się chłopczyk. - Już wiem, już wiem! Aby być super przedszkolakiem trzeba być samodzielnym, koleżeńskim i odpowiedzialnym.



– Piotrusiu, bardzo dobrze zapamiętałeś. Jestem z was taka dumna – powiedziała ciocia.

– Mam pomysł – powiedziała Pani Basia. – Na tablicy zaznaczymy te czynności, które potrafić sami wykonać.

– Super - krzyknął Piotruś – Ciociu, a jak pokażemy innym, że jesteśmy odpowiedzialni? - spytał.

– Proszę pani, możemy na tablicy zaznaczać, kto w danym dniu odpowiada np. za kącik klocków albo za porządek w biblioteczce. – zaproponowała Zosia.

– Zosiu, masz rację – powiedziała Pani Basia.

Ciocia Helenka uśmiechnęła się do przedszkolaków i rzekła – Na mnie już czas, przede mną daleka droga.

– Ciociu, dziękujemy ci za to, że przyszedłaś do nas. Jak będziesz w innym przedszkolu, to powiedz, że w Przedszkolu Słupskiego Chtopczyka dzieci są samodzielne, lubią razem się bawić, uczyć i są odpowiedzialne – powiedział Piotruś.

Pani Basia przystuchiwała się rozmowie przedszkolaków z ciocią Helenką i była z nich bardzo dumna. Podeszła do gościa i podziękowała za wizytę. Ciocia Helenka spojrzała na panią Basię, nachyliła się i powiedziała szeptem – Basiu, pamiętaj, masz mądre i samodzielne dzieci. Gdziekolwiek jestem, wszystkim nauczycielom na całym świecie daję radę:

„Jeśli szanujesz dziecko i podążasz za jego możliwościami, to może ono zrobić więcej, niż od niego oczekujemy, a wszystko co dziecko potrafi – tobie jako nauczycielowi zrobić nie wolno”.

Słupski Chtopczyk podszedł do gościa, wziął go za rękę i razem wyszli przed budynek. – Ciociu, jesteś bardzo mądra i kochasz dzieci. Dzisiaj pokażesz moim przyjaciotom jak ważni są dla siebie i innych i ile potrafią zrobić samodzielnie. Dziękuję i mam nadzieję, że dzieci z innych przedszkoli również nauczysz, co znaczą te wspaniałe słowa:

**„SAMODZIELNOŚĆ,
WSPÓŁPRACA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ.”**

Ciocia Helenka spojrzała na Słupskiego Chtopczyka i powiedziała:

– Masz wielkie szczęście, że mieszkasz wśród dzieci. One zawsze są szczerze i kochają ciebie takim, jakim jesteś. Mam prośbę - gdyby kiedykolwiek zdarzyło się, że zapomną, co te słowa znaczą, przypomnisz im dzisiejsze spotkanie.

– Obiecuję – powiedział Słupski Chtopczyk. – Ciociu, jeśli trafisz kiedyś ponownie do Słupska, zapraszam do naszego przedszkola.

Kilka słów o Helen Parkhurst i Planie Daltońskim

Helen Parkhurst (1887-1957), amerykańska nauczycielka, autorka koncepcji „Plan Daltoński”. Pozwoliła swoim uczniom uczyć się we własnym tempie, pobudzała ich do współpracy oraz dostosowywała tempo nauki do rzeczywistych możliwości dzieci. Uczyła dzieci odpowiedzialności i zachęcała do poszukiwania rozwiązań.

Współcześni propagatorzy planu daltońskiego - Roel Röhner i Hans Wenke podkreślają, iż każdy, kto chce realizować założenia Helen Parkhurst, powinien zrozumieć, że: „nie powinien robić wszystkiego tego, co uczniowie mogą zrobić sami; im więcej naucza, tym mniej dzieci się uczą; uczniowie mogą o wiele więcej, niż jemu się wydaje; nie może zrobić tego, co mogą zrobić jego wychowankowie”.



PAMIĘTAJMY

Koncepcja planu daltońskiego pozwalała przygotować młodych ludzi do zmagania się z rzeczywistością i do łatwiejszego osiągnięcia sukcesów w dorosłym życiu, w którym bezcenne są takie umiejętności jak:

- Samodzielność - dziecko umie poradzić sobie z problemem, dokonuje analizy, znajduje potrzebne środki
- Odpowiedzialność - dziecko samo decyduje, jakie zadanie wykona, kiedy i jak, jest współodpowiedzialne za wynik uczenia
- Współpraca - dziecko pomaga innym, potrafi współdziałać, szanuje pracę innych
- Zdolność do refleksji - dziecko zastanawia się nad swoją pracą i ocenia postępy

How the preschoolers from „Ślupski Chłopczyk” kindergarten got familiar with the rules of Auntie Helenka?

One sunny day Ślupski Chłopczyk was sitting on a bench in front of his kindergarten looking with curiosity at an elderly woman walking towards him.

-Good morning- called out the boy.

The woman smiled and asked- Who are you?

-I am Ślupski Chłopczyk and I live here, in this kindergarten-he replied politely.

-And I am Helen but everybody calls me Auntie Helenka. For many years, I've been walking around the world and talking to kids about important matters.

-Important matters?- asked the boy.- The kids also like “important matters”. Let me invite you to the kindergarten and I assure you that my friends will be delighted.

- And do your friends take care of you?-asked the Auntie.

-Oh, yes. I have my own corner here and the kids help me with my work. I tell tourists about our beautiful City of Slupsk and they show them all the monuments and interesting places.

- I am glad to hear that the kids can help. That's great- she smiled mysteriously and added- If they

like helping and working, I am sure it's the right place.

-Ślupski Chłopczyk! There's no time to lose. Lead me to the kids. I need to talk to them.

The boy grabbed her hand and they went in together.

-We will start with the oldest group of the preschoolers- he opened the door and invited the guest in.

-Good morning kids. I've brought you a special person who wanted to meet you. This is Auntie Helenka. She wanders around the world and talks to children.

-Good morning- responded the kids. Ms Basia, who was taking care of them, fetched the woman a chair and offered her tea. When the elderly woman was taking a rest she was heedfully observed by all the kids.

-Look Krzysiu. Her hair is so funny. In the colour of silver.

-My great grandmother Frania has such hair!-shouted Krzysia. The hosts also noticed her strange clothing, long lace dress and funny court shoes.

Ms Basia, realizing such curiosity and interest, asked the guest to say something about herself and

explain why she had visited them.

The Auntie just looked at the preschoolers, smiled and said:- I am Helen Parkhurst, Auntie Helenka for kids. A long time ago I taught children, like your Ms Basia. I watched as my students tried to be independent. They liked playing and working together and wanted to be treated with respect.

-But Auntie, we want to be the same but it's so difficult. How to do it?- Peter asked.

- I'll help you- proposed the woman.

- We really want it, please!- shouted the children eagerly.

- So. Let's do it. We will start with all the things that you can do by yourselves, with nobody's help.- responded happily Aunt Helenka.

They surrounded her and started to give examples.

-That's easy, I can get dressed by myself- said Piotruś proudly.

-And I can clean up the toys but sometimes I am too lazy- said Michatek.

-It's easy, I can do it as well-assured Zosia.

-Very well-said Auntie Helenka- And maybe I will ask Ms Basia to note all these things down.

-Great Idea- shouted out Kasia- Then you will see how many things we can do on our own.

-And I can eat soup with no help- said Krzyś quietly.

-This is also very important-responded Ms Basia.

Suddenly there was silence in the room and Auntie Helenka had to come to the rescue. She asked the children to create their new plan of the day containing the things they know how to do on their own.

-This is so cool! We will be able to state tasks to fulfill. It's so much fun- said Jola- Let's start.

Ms Basia came to the board and started to indicate at the clock. -In the morning we come to the kindergarten.

-Oh! I know. We will be getting undressed on our own and the parents will help us if any problems occur- proposed Piotruś.

-Later, Ms Bożenka comes with breakfast and...

-I know, I know!- shouted out Marysia.- We can make sandwiches by ourselves, this will be so joyful.

-Ms Basia?-asked Jola- Will we get knives to butter the bread?

-Sure-she replied.

-And after the breakfast we can clean up the place-proposed Piotruś-Then, you'll give us something interesting to do: drawing, counting, reading and singing- a lot is happening.

-You can choose the tasks to do, you can make up when and how you will carry them out- said the Auntie.- I believe that you will find the way to show how

brave you are. Remember, the most important thing is to try. Even though, it's not always a success.

-And if someone needs help, they will ask Ms Basia for it-said Krysia.

-Why Ms Basia?-asked Auntie Helenka-Maybe one of you will be able to help?.

-Oh, yes. She is right. This is the task right for us. One who needs help, asks other kids. There is always someone who will make it. I am eager to help- suggested Pawetek.

-It's good to have a friend who will always help-said Zosia. This will be our "helping hand".

-What a team we make?- Pawetek shouted out happily.- And what if our Ms needs support? Will our "helping hand" succeed?- he asked.

-You're right-nodded Krysia.- But everybody wants to help Ms Basia because it's such a responsible task. Maybe we will take turns and set duties when and who helps our Ms- they will be so called "the helpers".

- I know- said Piotruś- My mam says that when she cooks in the kitchen and my dad helps her, she calls him "aide". It sound so responsibly.

- How cool- Krysia replied eagerly- Ms Basia will be helped every day by someone else and they will be called "the aide". Yes, and those who help us will be

called "the helping hand".-replied Piotrus.

- You are great. And what will you do after the class?- she asked.

-After that, we will play in the garden, go for a walk and spend some time in the classroom playing with all the toys we have- enumerated Zosia.

-And after the games, we will have lunch. I know, I know... We can lay the tables ourselves and clear them afterwards-mentioned Kasia.

—I know that you can make it-replied the Auntie.- You are so cool and independent. You know how to help one another and you are really sensible.

-Auntie, Auntie...! And what does it mean to be sensible? Asked Piotruś shyly.

-It means that you are sensitive to other people's feelings and you like one another. Look Piotruś. Everybody wants to be liked by others-right?-asked the Auntie.

-It's true-reacted Zosia.-When I had a fight with Masysia yesterday, I was really sad.

-And this is a great example. Others deserve to feel good in our company. That is how a responsible preschooler behaves.

-I know, I know Auntie- shouted gladly Piotruś- Today I've learned what it means to be independent, play together amicably, help others and how impor-

tant it is to be...- what was this crucial word?

- "Responsible" Piotruś- replied Auntie Helenka.

- Oh Yes. That's right.- smiled the boy.- I know, I know. To be a good preschooler you need to be independent, friendly and responsible.

-You remembered it very well Piotruś. I am so proud of you- said the Auntie.

_I've got an idea- said Ms Basia- We will put all the thing you can do on your own on the board.

-Great- shouted out Piotruś- Auntie, and how will we show that we are responsible?- he asked.

- Ms, we can mark on the board who is responsible for certain things each and every day e.g. for the toy blocks corner or the library- Zosia proposed.

- You are totally right Zosia-said Ms basia.

Aunt Helenka smiled to the kids and said:- It's time for me to go. There's a long way to go for me.

-Auntie, we are grateful that you've visited us. Once you visit other kindergartens, tell the children that, here, in the "Stupski Chtopczyk" kindergarten the preschoolers are independent, like playing and learning together. They are also responsible.- said Piotruś.

Ms Basia was listening to the conversation of the children with Auntie Helenka and she was really proud of them. She got closer to the guest and than-

ked her for the visit. The Auntie looked at Ms Basia, leant over and whispered- Basia, remember that you have very wise and independent children.

Wherever I go, I always give the teachers such advice:- **"If you respect children and follow their abilities, they can do more then we expect from them. And all that they can do, can't be done by you, as a teacher."**

Stupski Chtopczyk approached the guest, took her by the hand and both came out of the building.

-Auntie, you are very wise and you love children. Today you have shown my friends how important they are for one another and how much they can do on their own. Thank you and I hope that all the kids in other kindergartens will be taught these words; **"INDEPENDENCE, COOPERATION AND RESPONSIBILITY"**.

Aunt Helenka looked at Stupski Chtopczyk and said:

- You are so lucky that you live among kids. They are always honest and love you as you really are.

If they ever happen to forget the meaning of these words, please DO remind them.

-I promise- said Stupski Chtopczyk- Visit us one day Auntie Helenka.

Wie die Kinder aus dem Kindergarten „Stolper Jungchen“ die Prinzipien der Tante Helenchen kennenlernten

Eines sonnigen Tages saß das Stolper Jungchen auf einer kleinen Bank vor seinem Kindergarten und betrachtete mit Neugier eine in seine Richtung gehende ältere Frau.

- Guten Tag - rief das Jungchen.

Die Frau lächelte ihn an und fragte - Wer bist du?

- Ich bin Stolper Jungchen und wohne hier im Kindergarten - erwiderte er artig.

- Und ich bin Helen, obwohl alle mich Tante Helenchen nennen. Seit vielen Jahren reise ich durch die Welt und spreche mit Kindern über sehr wichtige Sachen.

- Über wichtige Sachen? - fragte er - Meine Kameraden mögen auch wichtige Sachen - beteuerte er. Ich lade die Tante zum Kindergarten ein und versichere, dass meine Freunde sich sehr freuen werden.

- Jungchen, kümmern sich deine Kameraden und Kameradinnen um Dich? - fragte Helenchen.

- Oh ja, ich habe meine eigene Spielecke im Kindergarten und die Kinder helfen mir bei meiner Arbeit. Ich erzähle den Touristen von unserer schönen Stadt Stolp, und sie zeigen ihnen Sehenswürdigkeiten und interessante Ecken.

- Ich freue mich sehr, dass die Kinder helfen können, das ist sehr gut - lächelte die Frau geheimnisvoll und

sagte: Wenn sie helfen und arbeiten mögen, dann bin ich sicher, dass ich es hier mit ihnen gut getroffen habe.

- Stolper Jungchen, Schade um die Zeit, führe mich zu den Kindern, ich muss unbedingt mit ihnen sprechen.

Er nahm Tante Helenchen an die Hand und sie gingen zusammen in den Kindergarten.

- Ich lade zum Saal ein, hier spielen und lernen die ältesten Kinder - Stolper Jungchen öffnete die Tür und bat den Gast in den Saal hinein.

- Guten Tag Kinder - ich habe euch einen Gast mitgebracht, der sich mit euch treffen möchte. - Das ist Tante Helenchen, die durch die Welt reist und sich mit Kindern trifft.

- Guten Tag - antworteten die Kinder. Frau Barbara, die die Kinder betreute, gab dem Gast einen Stuhl und bot Tee an. Als die ältere Frau auf dem Stuhl ruhte, betrachteten die Kinder den Gast aufmerksam.

- Guck mal Christoph, was für komische Haare hat diese Tante, wie Silberpapier - flüsterte Jola.

- Meine Urgroßmutter Frania hat auch solche Haare - rief Kristine.

Die Kinder bemerkten auch, dass der Gast seltsame Kleidung anhat, ein langes Kleid mit Spitze und lustige Pantoffelchen.

Frau Barbara, die große Neugier der Kinder sehend, bat den Gast, dass er von sich selbst erzählt und verrät, warum er zum Kindergarten kam.

Der geheimnisvolle Gast sah sich die Kindergruppe an, lächelte und sagte:

- Ich bin Helen Parkhurst, für die Kinder: Tante Helenchen. Vor sehr, sehr langer Zeit unterrichtete ich auch Kinder, so wie eure Frau Barbara.

Ich sah, wie meine Schüler sich bemühten, selbständig zu sein, sie mochten zusammen spielen und arbeiten, sie wollten auch, dass sie respektiert wurden.

- Oh Tante - wir wollen es auch, es ist aber so schwer, wie soll man das machen? - fragte Peter.

- Ich helfe euch - schlug die Tante vor.

- Wir wollen es sehr, wir bitten Sie - erwiderten die Kinder froh.

- Also, an die Arbeit - sagte Tante Helenchen erfreut - beginnen wir damit, was ihr selbständig machen könnt.

- Die Kinder setzten sich neben den Gast und fingen an aufzuzählen.

- Eh, das ist einfach, ich kann mich selbst anziehen - rühmte sich Peter.

- Und ich kann Ordnung bei meinen Spielsachen halten, aber ich habe manchmal keine Lust dazu - antwortete Michael.

- Das ist einfach, ich kann das auch - versicherte Sophie.

- Sehr gut - sagte Tante Helenchen - Vielleicht bitte ich Frau Barbara, dass sie alles notiert, was ihr selbst machen könnt.

- Super - rief Katie - dann sieht die Tante, wie viel wir selber machen können.

- Ich kann selbst Suppe essen - sagte Christoph ganz leise.

- Das ist auch wichtig - bejahte Frau Barbara.

Plötzlich wurde es still. Hier kam Tante zu Hilfe. Sie flüsterte den Kindern zu, damit sie sagten, welchen Tagesplan sie im Kindergarten haben und vorschlugen, was sie selbst machen können.

- Prima - wir werden uns selbst Aufgaben stellen.

- Das ist aber ein tolles Spiel - sagte Jola - fangen wir an.

Frau Barbara ging an die Tafel und begann auf die Uhr zu zeigen.

- Am Morgen kommen wir in den Kindergarten

- Oh! Ich weiß, wir werden uns selbst ausziehen, und die Eltern sollen uns nur dann helfen, wenn wir es wirklich nicht schaffen - schlug Peter vor.

- Dann bringt uns Frau Bozenka das Frühstück und ich weiß, ich weiß - schrie Marie - wir können uns selbst belegte Brote machen, das wird eine echte Freude sein.

- Frau Barbara - fragte Jola - bekommen wir Messer, um die Brotscheiben mit Butter zu schmieren?

- Aber natürlich - bejahte Frau Barbara

- Und nach dem Frühstück können wir selbst aufräu-

men - schlug Peter vor.

Dann hat Frau Barbara etwas Interessantes für uns - wir zeichnen, zählen, lesen, singen - es ist viel los.

- Ihr könnt selbst die auszuführenden Aufgaben wählen, ihr könnt euch ausdenken, wie ihr sie machen werdet und sagen, wann ihr mit den Aufgaben fertig sein wollt - flüsterte Tante Helenchen zu.

- Ich glaube, ihr findet schon die Art und Weise, um zu zeigen, wie brav ihr seid. Merkt euch, dass es wichtig ist, zu versuchen, auch wenn es nicht immer gleich gelingt.

- Und wenn jemand Hilfe brauchen wird, dann bittet er Frau Barbara um Hilfe - sagte Kristine.

- Warum Frau Barbara? - fragte Tante Helenchen - Vielleicht wird jemand von euch seinem Kameraden oder seiner Kameradin helfen können - schlug sie vor.

- Na ja, Tante Helenchen hat Recht, das ist eine Aufgabe für uns. Ich weiß schon, wenn jemand Hilfe brauchen wird, dann wird er andere Kinder bitten. Es wird immer jemand geben, der es schafft. Ich helfe sehr gern - schlug Paul vor.

- Es ist gut, einen Kameraden zu haben, der hilft - sagte Sophie. Das wird unsere hilfreiche Hand sein.

- Was für ein Team wir sind! - rief Paul froh.

- Und was machen wir, wenn Frau Barbara Hilfe brauchen wird? Hilft dann unsere hilfreiche Hand? - fragte er.

- Du hast Recht - stimmte Kristine zu, aber jeder will

Frau Barbara helfen, denn das ist eine so verantwortungsvolle Aufgabe. Legen wir Dienstzeiten fest, wer und wann Hilfe für Frau Barbara leisten wird. Er wird so ein Helfer sein.

- Ich weiß - rief Peter. Meine Mutter sagt, dass, wenn sie in der Küche etwas kocht und mein Vater ihr hilft, dann nennt sie ihn ihre „rechte Hand“, das klingt so verantwortungsvoll.

- Toll - antwortete Kristine lustig - Unserer Frau wird jeden Tag ein anderes Kind helfen und wir nennen es „rechte Hand“.

- Und, den, der uns helfen kann, werden wir „hilfreiche Hand“ nennen - erwiderte Peter.

- Ihr seid wunderbar - sagte Tante Helenchen. Und was macht ihr nach dem Unterricht? - fragte sie.

- Dann spielen wir im Garten, gehen spazieren oder spielen im Saal - zählte Sophie auf.

- Und nach dem Spiel essen wir zu Mittag. Und ich weiß, ich weiß, wir können den Tisch selbst decken und aufräumen - versicherte Katie.

- Ich wusste, dass ihr es schafft - erwiderte die Tante Helenchen. Ihr seid so brave Kinder und so selbständig, ihr könnt einander helfen und ihr seid so verantwortungsvoll

- Tante, Tante, und was bedeutet, dass wir verantwortungsvoll sind - fragte Peter schüchtern.

- Das bedeutet, dass ihr das mitempfindet, was andere fühlen, und dass ihr einander mögt. Sieh Peter, jeder von euch will von anderen gemocht werden, ist es wahr? - fragte Tante.

- Es ist wahr, es ist wahr - antwortete Sophie. Als ich gestern mit Marie gestritten hatte, war ich sehr traurig.

- Und das ist ein gutes Beispiel - stellte die Tante fest. Man soll sich immer so benehmen, damit sich andere in eurem Kreis gut fühlen. So verhält sich ein verantwortungsvolles Kindergartenkind.

- Ich weiß schon, Tante - rief Peter froh. - Heute habe ich gelernt, was bedeutet selbständig zu sein, friedlich zusammen zu spielen und anderen zu helfen und wie wichtig es ist, zu sein - wie war dieses wichtige Wort, Tante?

- Verantwortungsvoll, Peter - sagte die Tante.

- Na eben! - freute sich das Jungchen. Ich weiß schon, ich weiß, um ein Super-Kindergartenkind zu sein, muss man selbständig, kameradschaftlich und verantwortungsvoll sein.

- Peter, du hast es dir sehr gut gemerkt. Ich bin so stolz auf euch - sagte die Tante.

- Ich habe eine Idee - sagte Frau Barbara. An der Tafel markieren wir diese Tätigkeiten, die ihr selbst machen könnt.

- Super - schrie Peter auf - Tante, und wie zeigen wir,

dass wir verantwortungsvoll sind? - fragte er.

- Frau Barbara, schlug die Tante vor, wir können an der Tafel markieren, wer an einem bestimmten Tag verantwortlich ist, z. B. für die Ecke mit Bauklötzen oder für die Ordnung in der Bibliothek - schlug Sophie vor.

- Sophie, du hast Recht.

Tante Helenchen lächelte den Kindern zu und sagte: Es ist schon Zeit, ich muss schon gehen, vor mir ist ein weiter Weg.

- Tante, wir danken dir dafür, dass du zu uns gekommen bist. Wenn du andere Kindergärten besuchst, dann sag es bitte, dass die Kinder im Kindergarten „Stolper Jungchen“ selbständig und verantwortungsvoll sind, und zusammen spielen und lernen mögen - sagte Peter.

Frau Barbara hörte dem Gespräch der Kinder mit Tante Helenchen aufmerksam zu und war sehr stolz auf sie. Sie ging an den Gast heran und dankte für den Besuch. Tante Helenchen schaute auf Frau Barbara, neigte sich vor und flüsterte ihr zu: „Barbara, du hast kluge und selbständige Kinder. Egal wo auch immer ich bin, gebe ich allen Lehrern in der ganzen Welt den Rat -

„Wenn du ein Kind respektierst und seinem Potenzial folgst, dann kann es mehr machen, als wir von ihm erwarteten, und bei Allem, was ein Kind selber machen kann, darfst du ihm als Lehrer nicht aushelfen.“

Das Stolper Jungchen näherte sich dem Gast, nahm ihn bei der Hand und sie gingen zusammen vor das Gebäude.

- Tante, du bist sehr klug und du liebst Kinder. Heute hast du meinen Freunden gezeigt, wie wichtig sie füreinander und für andere sind und wie viel sie selbständig machen können. Ich danke Dir und ich hoffe, dass du Kindern in anderen Kindergärten auch beibringen wirst, was diese wunderbaren Worte bedeuten: „**SELBSTÄNDIGKEIT, ZUSAMMENARBEIT, VERANTWORTUNG**“.

Tante Helenchen blickte auf das Stolper Jungchen und sagte: „Du hast großes Glück, dass du unter den Kindern wohnst, sie sind immer ehrlich und sie lieben dich so wie du bist. Ich habe eine Bitte an dich: sollten sie irgendwann vergessen haben, was diese Worte bedeuten, erinnere sie an das heutige Treffen.“

- Ich verspreche es Dir - sagte Stolper Jungchen.
- Tante, wenn du wieder einmal Stolp besuchst, lade ich Dich zu unserem Kindergarten ein
- antwortete er.

Ein paar Worte über Helen Parkhurst und den Daltonplan

Helen Parkhurst, amerikanische Lehrerin (1887-1957), Autorin des Konzepts des Daltonplans, erlaubte ihren Schülern in ihrem eigenem Tempo zu lernen, spornte sie zur Zusammenarbeit an, passte das Lerntempo den

wirklichen Möglichkeiten der Kinder an. Sie lehrte die Kinder Verantwortung und ermunterte sie zur selbständigen Problemlösung.

Gegenwärtige Verbreiter des Daltonplans, Roel Röhner und Hans Wenke betonen, dass jeder, der die Grundsätze von Helen Parkhurst realisieren will, soll verstehen, dass: „er nicht all das machen sollte, was die Schüler selbst machen können; je mehr er lehrt, desto weniger lernen die Kinder; die Schüler können viel mehr als es ihm scheint; er kann nicht das machen, was seine Schützlinge machen können.“

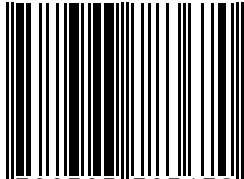
Merken wir uns!

Die Konzeption des Daltonplans befähigt junge Leute zur Selbständigkeit und bereitet sie auf die Anforderungen im Erwachsenenleben vor, in dem solche Fähigkeiten wertvoll sind wie:

- Selbständigkeit – das Kind kann mit einem Problem zurechtkommen, analysiert, findet notwendige Mittel.
- Verantwortung – das Kind entscheidet selbst, welche Aufgabe es ausführt, wann und wie, ist mitverantwortlich für das Lernergebnis
- Zusammenarbeit – das Kind hilft anderen, kann mitwirken, respektiert die Arbeit anderer
- Fähigkeit zur Reflexion – das Kind denkt über seine Arbeit nach, bewertet Fortschritte



ISBN 978-83-937836-7-0



9 788393 783670